

Ceny prenumeraty.

We Lwowie miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 3-rot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inserty) za 1 wiersz
pentowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Środa 22 lutego.

Infona. Rzym. - kat.: Dziś: Piotra Katedry. Jutro: Romany P. — Gr. - kat. Dziś: 9. Nykióra. Jutro: Charalampya — Słow. Dziś: Wróciśtaw. Jutro: Przedziśtaw.

Wschód słońca 7:03, zachód 5:26.
Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 12:1*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowiec 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja 8:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowski (Trzeckiego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele, poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek, sob. 9—17 3—6.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 19 lutego do 25 lutego do widzenia: Wielce zajmujące zwiedzenie miejscowości „St. Francisco“. Wstęp 10 centów.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Oplata od h., w niedz. 30 h.

Posiedzenia. Walne zgrom. Tow. Politechnicznego (Chorążczyzna 17) o godz. 6 wiecz. — Zebranie „Związku rolniczego“ w Hotelu francuskim o godz. 8 wiecz. — Pos. Kółka słuchozwek W zechnicy i Kółka przyrodników o godz. 7 wiecz. w „Cytelni akademickiej“.

Wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. Dunikowski: „O klejnotach“ w Zakładzie chem. Uniw. o godz. pół do 8 w. — Szkoła nauk politycznych: P. Stefan Zembrzki: „Ustrój polityczny Japonii“ o godz. 7-mej wieczorem.

Teatr miejski. Dziś: o godz. 7 w. „Druciarz“, operetka Lehara. — Jutro: „Ponad siły“, sztuka Björnsterne Björnsona (premiera).

Cenzura rewencyjna w Królestwie.

Kilka uwag przygodnych.

Pisma zagraniczne zanotowały pogłoskę o zamierzonym przez petersburski komitet ministrów zniesieniu cenzury rewencyjnej dla wszystkich czasopism, wychodzących w całym państwie. Reforma ta, o ileby została wprowadzona, rozciągniętą byłaby również na Królestwo Polskie. Dla nieświadomych stosunków prasowych tej części naszego kraju czytelnika wiadomość ta wydać się

może bardzo pomyslną — w tym nawet duchu omówiły ją niektóre pisma galicyjskie. Tak wydać się mogło, lecz, niestety, tak nie jest. Wprowadzenie zmiany pociągnie za sobą większe jeszcze wyjąłowanie prasy warszawskiej — nie dlatego, aby obecny system cenzuralny był dobrym — przeciwnie, każde tamowanie wolności myśli jest złem, złem bezwzględem, lecz zapowiedziana zmiana to zło jedynie powiększy — a jakie tego będą powody, postaramy się wskazać poniżej. Zanim przystąpimy do poparcia tego, cośmy wyżej powiedzieli, pozwolimy sobie przedstawić obecny stan rzeczy: dzisiejszy stosunek redakcyj pism do komitetu cenzury — jest to i ciekawe i charakterystyczne i czytelnikowi mało znane. Zastrzegamy się raz jeszcze, że obecnemu systemowi nie pochwalamy i za najlepszy go nie uważamy.

Wyznaczony przez prezesa komitetu cenzury dla danego pisma cenzor obowiązany jest cenzurować całą treść literacko-informacyjną, lecz jedynie w godzinach urzędowych, t. j. od 10 rano do 3 popołudniu. Poza temi godzinami może, w drodze łaski, pełnić swe cenzuralne obowiązki, z pewnemi jednak ograniczeniami, a mianowicie nie wolno mu czytać artykułów rozumowanych — politycznych, społecznych, literackich, ponieważ... po „przepracowaniu się“ w godzinach urzędowych mógłby z powodu zmęczenia coś przeoczyć, czegoś nie zrozumieć... W zasadzie więc do godziny dziewiętej wieczór może cenzor czytać krótkie notatki kronikarskie, telegrams, wzmianki teatralne i t. d. Tak ma być w zasadzie. Ponieważ jednak przeważna część pism warszawskich wychodzi rano, a niektóre wychodzą dwa razy dziennie i hołdując aktualności, nie chcą wiadomości później otrzymywanych odkładać do dnia następnego, muszą przeto wchodzić z cenzorem w porozumienie, które polega na... piętym wynagradzaniu go za czytanie artykułów bez względu na ich treść, poza godzinami, dozwolonemi przez regulamin cenzury.

Cenzor pobiera 75, 100, a nawet 150 rubli miesięcznie, w zamian za co w każdej porze dnia i nocy zobowiązuje się być na usługi redakcji, którą najczęściej telefonicznie zawiadamia o miejscu swego pobytu w dane godziny.

Stąd wynika, że za te judaszowe srebrniki cenzor w granicach swego urzędowania jest dla pisma bądź co bądź życzliwym, nie szykanuje — jest „wrozumiałym“.

Gdy powstaje w redakcji co do jakiejś wiadomości wątpliwość — rozstrzyga ją cenzor, wskazuje, w jakiej formie dana wiadomość może się ukazać w druku, nieraz wprost redaguje ją sam, obchodząc umiejętnie wszelkie wydane okólniki, zakazy i rozkazy.

Dzięki temu od czasu do czasu znajduje czytelnik na łamach swego dziennika jakiś artykuł śmielszy,

jakąś kwestyę żywotną, jaśniej poruszoną, jakąś wiadomość ważniejszą.

Teraz proszę sobie wyobrazić, że ten system ustaje i wydawcy pism warszawskich, będący zarazem redaktorami, pozbawieni zostają cenzorów — a wzmiarni zaczynają czuć nad sobą wiszący miecz Damoklesowy w postaci „ostrzeżeń“ pana ministra spraw wewnętrznych — ostrzeżeń, polegających na odbieraniu prawa sprzedaży pojedynczych numerów, zabranianiu umieszczania ogłoszeń, wreszcie zawieszaniu wydawnictwa — przy zniesieniu cenzury rewencyjnej niema mowy o ograniczeniu tej władzy administracyjnej.

Przypatrzmy się temu bliżej: dotychczas za inkryminowane artykuły odpowiadał przedewszystkiem cenzor, który stosownie do otrzymanych instrukcyj strzegł praw o myślności słowa drukowanego, po usunięciu cenzorów cała odpowiedzialność ciężać będzie na wydawcach-redaktorach. A teraz proszę sobie odpowiedzieć na pytanie, czy obecny wydawca warszawski, dla którego jedyną i najwyższą ideą jest zwiększenie nakładu przez sprzedaż uliczną i podniesienie zysków wydawnictwa, dzięki ogłoszeniom — czy taki wydawca-redaktor w obawie utraty jednego z tych źródeł z mocy rozkazu ministra, nie będzie bardziej czuwał nad prawomyślnością treści, aniżeli cenzor, bądź co bądź świadomy wymagań wydawanych instrukcyj? Stanowczo tak! W obecnych warunkach prasy warszawskiej, wydawcy będą się liczyli z każdym wyrazem, z każdym zdaniem; wszelkie wątpliwe zapatorywania, artykuły, czy notatki, których druk rozstrzygał dziś „wrozumiały“ za łapówkę cenzor, nie będą nawet oddawane do drukarni; w dziennikach warszawskich nie znajdziemy nawet połowy tej treści, jaka się w nich dziś znajduje.

Dopóki więc z jednej strony wolność słowa w Królestwie krępować będą wiszące ponad pismami „ostrzeżenia“ administracyjne, o których zniesieniu niema mowy, a z drugiej strony, dopóki wydawcy pism warszawskich, dalecy od wszelkich wzniosłych idei i hasel, o które po próżnicy dopomina się czytelnik, żywotność swych wydawnictw będą obliczali według ilości bibuły, zadrukowane ogłoszeniami i ilości sprzedawanych na ulicach numerów, dzięki sprytności i zachwalaniu roznościeli — dopóki słowem z szykanami rządu będzie postępowała krok w krok odporność ze strony tych, co się za przewodników społeczeństwa podawać zwykli, istniejący porządek rzeczy, mimo wszelkich reform w niczem się nie zmieni — stanie się bronią jeszcze bardziej niebezpieczną jedynie. A do tego prowadzi wszelkie połowiczne postulaty, przez ugodowców niepowołanych do działania stawiane.

I dla tego, dziwnem co najmniej wydać się musi doniesienie, że w komitecie cenzury, z powodu pogłoski o zamierzonym zniesieniu cenzury rewencyjnej, powstał popłoch — bo członkowie tego komitetu zawsze znajdują stosownie do rang i „zasług“ stanowiska w biurokracji

39

Vicente Blasco Ibanez.

RUDEIRA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

...kiedy dwóch jakichś wstrętnych, starych, przyjechało z wozem po trupa biednego zwierzęcia, żeby go zabrać do „kotła“, gdzie szkielet jego przerobią na kości lśniące i czyste, a mięso na użyźniający nawóz, dzieci z wrzaskiem i płaczem zęgały ode drzwi chaty wiernego Murzynka, który nazawsze zniknął im z oczu z wyciągniętymi sztywnie nogami i głową kołącą się bezwładnie, a matka jakby tknięta strasznym przeczuciem, rzuciła się z rozpostartemi ramionami na chorego synka.

I stanął jej w oczach chłopczyna, jak wchodził do stajni Murzynka, żeby mu się wieszać na ogonie, co poczciwy koń cierpliwie znośił. Albo jak go ojciec wsadzał na ostry grzbiet spokojnego stworzenia, a malec bębnił mu piętami po lśniących bokach, krzycząc: wio, wio! dziecinny glosikiem. Śmierć biednego zwierzęcia otworzyła zda się wylom, którym inni pójdą. O, gdybyż ją omyliły przeczucia zbolalej matki, gdybyż skończyło się tylko na koniu! Oby w ślad za nim nie poszedł i mały na tamten świat, tak jak nieraz dreptał za nim po ścieżkach przez poia.

Tak więc biedny Baptysta, myśląc o swojej niedoli, o chorem dziecku, o zdeptanym koniu, o synu pokale-

czonym i skrzywdzonej córce, doszedł do przedmieść Walencji i przekroczył most nad rzeką.

Na samym końcu mostu, na płaskim wyniesieniu między dwoma ogrodami, nawprost wież ośmiobocznych, które wznosiły ponad drzewami ostre swe łuki, wystające barbakany i podwójny wieniec blanków, Baptysta się zatrzymał i przesunął ręką po twarzy.

Miał iść do swoich panów, do synów Don Salwadora i prosić ich o małą pożyczkę dla dopełnienia sumy potrzebnej, a żeby kupić jakąś szkapę, zamiast biednego Murzynka. A ponieważ czystość to jedyny zbytek biedaków, usiadł na ławce kamiennej, czekając, aż przyjdzie na niego kolej, żeby ogolić dwutygodniową szczęć ostrą, twardą i kolącą, która mu zaczęła dolną część twarzy.

W cieniu starych platanów funkcjonowali przyboczni balwierze wiejskiej ludności. Parę potężnych foteli o poręczach wytartych od użytku, piecyk do grzania wody, prześcieradło wątpliwej czystości i składany nóż, o ostrzu wyszczerbionem, który sćinał twarde zarost klientów, kalecząc skórę pod spodem, to były wszystkie przybory w owych zakładach na wolnym powietrzu.

Niezgrabni chłopcy, wzdychający do tego, aby wejść do służby u miejskich golibrodów, zdobywali tutaj pierwsze arkana swojej sztuki, i podczas gdy się kształcili, raniąc swym pacyentom oblicza i dziobiąc im i odrapując głowy, sam pan rozmową umiłał przybywającym nudy czekania, lub też na głos czytał gazetę kołu słuchaczy, którzy, oburącz podparłszy brodę, słuchali w milczeniu.

Tym, którzy siadali na krześle tortur, przytykano do policzka twarde jak kamień kawałek mydła, i tarło się, tarło aż do skutku. Gdy już się dobrze twarz za-

pieniła, spadało na nią ostrze okrutne, którego dotknięcie bohaterko wytrzymał męczennik, o licu krwią zbroczonem. O parę kroków dalej zgrzytały w nieustannym ruchu olbrzymie nożyce, przebiegając po twardej czaszce jakiego młodzika, który wychodził z pod nich, jak pies z wody; szczyt elegancyi: bujna grzywa nad czołem, a głowa od tyłu do cna wygolona.

Baptyście udało się dość szczęśliwie. Podczas, gdy wtłoczony w fotel ze wzniesionemi oczyma słuchał nowin politycznych, odczytywanych nosowym głosem przez maestra, który dorzucał do nich bystre poglądy i komentarze, dostało mu się tylko trzy razy brzytwą po twarzy, a raz za uchem. Nieraz gorzej bywało. Zapłacił swoje pół reala i poszedł na miasto.

We dwie godziny potem wracał tamtędy i znów usiadł na ławce obok innych, a żeby się przysłuchać czytaniu maestra, zanim nadejdzie godzina targu.

Panowie chętnie mu pożyczili tyle, ile było potrzeba do kupna konia. Chodziło teraz tylko o to, żeby dobrze wybrać; dużo spokoju i cierpliwości, żeby się nie dać oszukać tej chytrej cyganeryi, która przeciągała przed nim z końmi i schodziła w dół ku rzece.

Jedenasta. Targ powinien być w szczytu ożywienia. Do uszu Baptysty dochodził gwar zmieszany niewidzialnego tłoku; od koryta rzeki podnosiły się rżenia końskie i głosy ludzkie. A on wciąż się wahał, siedział niepewny, jak zwykle człowiek przed powzięciem ważnej decyzji, aż nakoniec wstał i poszedł na targ.

(C. d. n.)

moskiewskiej — popłoch ten jeśli powstał, to jedynie wśród tych jednostek społeczeństwa, które świadome są stosunków miejscowych i wtajemniczają się w gospodarkę prasy warszawskiej, bo przy dzisiejszych panujących pomiędzy pp. wydawcami prądach, zmiana zapowiedziana zwłastuje smutną zapowiedź zupełnego wyjałowienia pism, wieści kłęskę słowa drukowanego.

Cenzura prewencyjna zniesiona była w Petersburgu i Moskwie już dawniej — a ileż to ostrzeżeń ponieść pisma rosyjskie musiały, lubo ich stosunek do rządu był do niedawna innym, aniżeli nasz być musi; tam do niedawna pisma szły ręką w rękę z rządem, mimo to nie było tygodnia, żeby nie naczone za to lub owo, lecz tam wydawcy mogli sobie od czasu do czasu pozwolić na pozbawienie się ogłoszeń lub sprzedaży ulicznej, bo stosunkowo wysoka cena prenumeracyjna bez ogłoszeń pokrywa koszty wydawnictwa; w Warszawie zaś pisma podtrzymują jedynie ogłoszenia.

Uważanie wszelkich obecnie wprowadzanych w Rosji reform za dobroczynne z punktu widzenia powierzchownego, bez wnikania w zakorzenione warunki miejscowe, jest częścią gadaniną — stosują to do tych pism galicyjskich, które wieść o zniesieniu cenzury prewencyjnej w Królestwie Polskiem przyjęły z pewną bezkrytyczną radością.

Jeżeli wszelkie zamierzone reformy będą wprowadzone w tym duchu, co omawiana — znajdzie się Królestwo w gorszym jeszcze niż kiedykolwiek położeniu.

O tem powinni pamiętać ci, co chcą być pośrednikami pomiędzy rządem a społeczeństwem — reformy połowiczne nie prowadzą do skutku!

K. Pol.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wypadki w Królestwie.

Walka o spolszczenie szkół.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas“ donosi z Warszawy pod datą 20 b. m.: Ostatecznie kurator warszawskiego okręgu naukowego Szwarz, nie przychylił się do prośby rodziców uchwalonej na wiecu niedzielnym, aby wstrzymał otwarcie szkół na tydzień i aby rodzice mogli wpłynąć uspokajająco na młodzież szkolną i polecić otwarcie szkół dzisiaj.

W II gimnazjum realnem komitet, złożony z uczniów, zebrał się przed gmachem szkolnym i wstrzymywał uczniów, zapewniając ich, że memoriał z żądaniami wręczą dyrekcji rodzice. Natomiast w gimnazjum II-tem i IV-tem uczniowie sami wręczyli memoriał władzom szkolnym i opuścili szkołę. Na ul. Złotej policja rozprężyła uczniów i rodziców, zebranych przed znajdującymi się tam budynkami szkolnymi.

„Nowa Reforma“ donosi z Warszawy 20 b. m.: Dziś rano rozpoczął się strajk młodzieży szkolnej na całej linii. Skompromitowała się władza rządowa. W gimnazjum żeńskim przy ulicy Wilczej wzięło się wojsko. Uczennice wyszły i tu zwyciężko i zmusiły władze do usunięcia wojska.

Do niektórych zakładów przybyło po kilku uczniów, których rodzice nie otrzymali rezolucji, powziętej na niedzielnym zebraniu rodziców. Rezolucję tę rozszło na wszystkich rodzicom.

Kilkudziesięciu uczniów i uczenic zamknięto w ogrodzie Saskim i tam aresztowano. Także we wszystkich innych miastach Królestwa, z wyjątkiem Kielc, wybuchł strajk uczniów, tak, że można powiedzieć, iż w całym Królestwie szkoły są na pół roku zamknięte.

Korespondent „Gazety Narodowej“ donosi pod d. 21 bm.:

K r a k ó w. Zebrani na wiecu niedzielnym rodzice odnieśli wrażenie, że szkoły przynajmniej przez tydzień zostaną zamknięte.

Wskutek tego część młodzieży w poniedziałek do szkoły nie przyszła.

Kurator: kazał jednak szkoły otworzyć, naukę rozpocząć i opór uczniów złamać.

Dzieci zapędzono gwałtem w obejście szkolne i do gmachów szkolnych. (Ten szczegół niezrozumiały. Czy dzieci z domów wyciągano? P. Red.)

W kilku gimnazyjach policja maltretowała młodzież. Były liczne wypadki aresztowania.

Zamachy na oficerów.

Kraków. (Tel. pryw.) W „Naprzodzie“ czytamy: Z Warszawy donoszą nam ze sfer niepartyjnych: Potwierdza się pogłoska, iż na 5 oficerów huzarów i ułanów, którzy najbardziej „odznaczyli się“ w masakrowaniu strajkujących robotników, urządzono zamachy. Między nimi znajduje się osławiony porucznik huzarów, Polak, Doliński. Szósty oficer, porucznik Wasilczukow, miał uciec ze strachu przed zamachem zagranicę.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Warszawy, że d. 16 b. m. jeden z oficerów pułku huzarów, którzy podczas rozruchów tak „hulali“ po ulicach Warszawy, został znaleziony na ulicy bez życia z tkwiącym sztyłem w karku. Na jego piersi przyspilona była kartka z napisem „numer pierwszy“.

Strajki i zaburzenia.

Noworadomsk. (TBK.) Wybuchł tu powszechny strajk robotników, którzy domagają się podwyższenia płacy.

Łódź. (Pet. Ag. tel.) Fabrykanci zaczęli wczoraj przyjmować nowych robotników na dawnych warunkach. Rokowania o zakończenie strajku w fabrykach metalowych dotąd nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. górz robotnicy stawiają wygórowane żądania.

Warszawa. (TBK.) Wielu robotników wyjeżdża na wieś. Codziennie przychodzi tu po 200 wagonów węgla ze Ślązka pruskiego.

Warszawa. (TBK.) Wskutek zatrzymania transportów nafty na wszystkich stacjach kolei południowo-zachodniej, daje się uczuć w całym Królestwie Polskiem dotkliwy brak nafty. Zapasy są wyczerpane, a ceny idą silnie w górę.

Z caratu.

Różne pogłoski o soborze ziemskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że zamach na w. ks. Sergiusza nie powstrzyma dzieła reform. Car w zasadzie zgodził się na zwołanie soboru ziemskiego w marcu, wątpliwość tylko zachodzi co do jego składu. Liczba wszystkich członków soboru nie ma przechodzić 400; w składzie będą marszałkowie szlachty, przewodnicy ziemstw, burmistrzowie miast gubernialnych, po jednym przedstawicielu z gubernii; nierosyjskie narodowości mają mieć oddzielne przedstawicielstwo, wszakże istnieje siny prąd, aby Polakom i Finlandczykom nie dać mandatów, natomiast Niemcy mają otrzymać zastępców.

Co rząd myśli?

Kolonia. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Koel. Ztg.“ telegrafuje, że po onegdajszym zgromadzeniu studentów i po przebiegu, jaki miało to zgromadzenie, rząd nie może się ani na chwilę ludzić, że cała inteligencja rosyjska i klasy posiadające, są przygotowane do jak najdalej idącego, wręcz rewolucyjnego oporu, jeżeli rząd nie zdecyduje się na danie konstytucji. Położenie polityczne wewnętrzne w Rosji staje się coraz bardziej groźnym.

Stan rzeczy w Moskwie.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Moskwy, że pozornie panuje tam spokój, ale pod powierzchnią wre silny pożar, tak, że zupełnie jest wykluczone, aby rząd mógł zapomocą środków represyjnych zgnieść nawoływania do reformy konstytucyjnej. Władze straciły zresztą zupełnie głowę i robią coraz to nowe głupstwa, które wpływają na pogorszenie ogólnego położenia.

Główne zadanie śledztwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie zamachu na w. ks. Sergiusza prowadzi prezydent policji petersburskiej Łopuchin i główny prokurator Wasilczukow, którzy już wyjechali do Moskwy. Chodzi głównie o wyśledzenie, kto mógł uwiadomić rewolucjonistów o dniu i godzinie, w których miał wyjechać na miasto w. ks. Sergiusz, który aż do złowrogiego dnia nie wydał się wcale z domu.

Trepow podał się do dymisji?

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że generał Trepow podał się do dymisji ze stanowiska generał-gubernatora petersburskiego, opuścił natychmiast mieszkanie w pałacu Zimowym i posłał swoją rodzinę do Moskwy.

Raport „gościa nie w porę“.

Berlin. (Tel. wł.) Dziennik „Tägliche Rundschau“, który utrzymuje stosunki ze sferami dworskimi berlińskimi, ogłosił autentyczny tekst raportu, jaki ks. Fryderyk Leopold złożył cesarzowi Wilhelmowi II, po powrocie do Berlina z Carskiego Siola. Ów tekst brzmi jak następuje: Miałem właśnie zamiar udania się do w. ks. Borysa, kiedy dowiedziałem się od służby, do danej do mego boku, że w Moskwie wykonano zamach na w. ks. Sergiusza i że podobno w. ks. Sergiusz został zabity. W. ks. Borys potwierdził ten fakt, wiedział bowiem już dokładnie, że w. ks. Sergiusz został zabity. Posłałem natychmiast adjutanta do cara Mikołaja z prośbą, aby wyraził mu moją kondolencję i ażeby się zapytał, czy nie byłoby stosowne wobec tak smutnego wypadku nie przybyć na obiad rodzinny, na który zostałem zaproszony. Car Mikołaj oświadczył mi przez adjutanta, że prosi, ażebym przybył na obiad pomimo smutnego wypadku rodzinnego. Sześć osób było przy stole, carowa nie była obecna, natomiast w obiedzie wzięła udział carowa wdowa. Wobec powszechnego popłochu, jaki się pojawił wśród oficerów, na dworze, car był niezmiernie spokojny. Ten spokój wręcz zasługiwał na podziw. Car Mikołaj zachowywał się nadzwyczajnie poważnie i wyznał, że jest niezmiernie zmartwiony, ale po za tem wznianiem rozmawiał bardzo obszernie o wszystkich ważniejszych wypadkach, które w owym dniu były na porządku dziennym. Obiad nie skończył się ani o minutę prędzej aniżeli było postanowione t. j. trwał aż do tego terminu, kiedy miałem się udać z powrotem na dworzec kolejowy. Tak brzmi tekst raportu. „Tagl. Rundschau“ twierdzi, że jest on zupełnie autentyczny.

Z komitetu ministrów.

Petersburg. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ministrów przewodniczący zakomunikował, że car rozkazał uwolnić 7 osób, internowanych za karę w klasztorach. Następnie zajmowano się sprawą sekiarstwa, zwłaszcza omawiano przepisy, dotyczące staro-wierców.

Gorkij i inni inteligenci w więzieniu.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ donosi z Petersburga, że Gorkij w rozmowie z żandarmami, którzy prowadzą śledztwo, oświadczył im, że jak wiadomo do tej pory przebywał on często w towarzystwie włoścogów, tragarzy, przemysłowców i t. p., ale w tak złem

towarzystwie, w jakim w ostatniej chwili się znajduje, tj. żandarmów, do tej pory jeszcze nie przebywał. Aresztowano także dziennikarza Strojewa. Był on najlepszym współpracownikiem dziennika „Russkaja Gazieta“, przeznaczanego dla robotników. Jest to człowiek utalentowany, bardzo interesował się poprawą bytu mas robotniczych, ale do właściwego ruchu robotniczego nie należał. U adwokata petersburskiego Szczedryna, znalazłono szkic odezwy konstytucyjnej. Ten szkic służy za podstawę do oskarżenia Gorkiego. Oprócz tego w więzieniu siedzi jeszcze dziennikarz Pieszczonow. Winy Pieszczonowa żandarmi do tej pory nie umieją wcale określić, mimo to trzymają go w więzieniu.

Ojciec Gapon.

Paryż. (TBK.) „Libre Parole“ donosi, że pop Gapon bawił do niedawna w Paryżu, obecnie zaś przebywa w bezpiecznym ukryciu.

Walki Mahometan z Ormianami.

Batum. (TBK.) W niedzielę w rozmaitych dzielnicach miasta napadali uzbrojeni mahometanie na Ormian. Wczoraj wybuchły już groźne rozruchy. Mówią o wielu zabitych i ranionych. Ludność bardzo wzburzona. Wszelki ruch wstrzymano. Przyczyną napadów jest zemsta prywatna. Onegdaj przyszło do zaburzeń z powodu zabicia aresztowanego Balala, który usiłował zbiedz z więzienia.

Strajki i zaburzenia.

Kaluga. (TBK.) Część robotników, zajętych w warsztatach kolejowych kolei Syzrań-Wiaźma, nie przybyła wczoraj popołudniu do pracy. Spokoju nie zakłócono.

Jekaterynowostaw. (TBK.) Subjekci handlowi zastrajkowali. Gubernator wezwał ich, aby żądania swe przedstawili za pośrednictwem swego stowarzyszenia. Żądają oni 12-godzinnego czasu pracy, spoczynku niedzielnego, terminu wypowiedziania i ubezpieczenia.

Suchumkale. (TBK.) Strajk jest powszechny. Skutkiem gwałtownej agitacji socjalistów sklepy pozamykano, tak, że nic kupić nie można. Pod ochroną wojska otwarte są tylko dwa sklepy z mięsem. Po ulicach przeciągają patrole. Przywódcy robotników oświadczają, że strajk potrwa niedługo.

Libawa. (TBK.) Obecnie strajkuje połowa wszystkich robotników, t. j. około 5500. Dotychczas spokoju nie zakłócono.

Rostow. (TBK.) Część urzędników i robotników na kolei władzykaukaskiej strajkuje.

Moskwa. (TBK.) Na kolei Moskwa—Kijów—Woroneż strajk jest powszechny. Pociągi nie odeszły z Moskwy.

Petersburg. (TBK.) W. ks. Paweł przybył do Carskiego Siola.

WOJNA.

Raporty japońskie.

Tokio. (TBK.) Marszałek Ojama donosi: Dnia 20 b. m. nastąpił atak piechoty koło miejscowości Fangan. Rosyane ostrzeliwali w nocy z nieuzieci na poniedziałek z ciężkich dział miejscowość Papakaj.

Raporty Kuropatkina.

Petersburg. (TBK.) Generał Kuropatkin telegrafował dnia 20 b. m.: Ofenzywa japońska trwa dalej. Jeden z naszych oddziałów odparł nieprzyjaciela i obsadził miejscowość Dapinduszan. Dnia 18 b. m. oddział nasz pod komendą kap. Eka napadł na magazyny japońskie w Liszagu i spalił je, zabrawszy przedtem ze sobą transport żywności. Nagle oddział ten został osaczony przez nieprzyjaciela z trzech stron i musiał żywność tę spalić.

Przed oblężeniem Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail“ donosi z Tokio, że Rosyane oczekują lada dzień ataku na Władywostok i fortyfikują silnymi szancami brzeg mądżurski rzeki Tiumen.

Trzecia eskadra.

Frederickshaven. (TBK.) Trzecia eskadra rosyjska zawinęła o godz. 2 w nocy do zatoki Skagen celem nabrania węgla. Eskadra składa się z 5 pancerników, 1 krążownika, 3 okrętów przewozowych, 1 parowca. Dziś rano nadpłynęły tu towarzyszące eskadrze duńskie okręty.

Teodozja. (TBK.) Gen. Stössel przybył tutaj.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Poseł Fresl zakończył swą półtrzygodzienną mowę oświadczeniem, że dopóki narodowi czeskiemu nie będą przyznane w armii jego prawa przyrodzone, dopóty muszą Czesi uważać austriacką armię za nieprzyjacielską i w danym wypadku wymówić służbę i odmówić posłuszeństwa komendantom.

P. Marchet omawiał stosunek Austrii do Węgier; w tej mierze Izba musi sobie jasno zdawać sprawę. Za źródło wszystkich nieszczęśliwych ostatnich lat dla Austrii uważa mowca ugodę z r. 1897. Uгода ta i rozporządzenia językowe spowodowały obstrukcję czeską i niemiecką i ciągle naprężenie finansów państwowych, oraz unieruchomienie parlamentu.

Następnie przemawiał poseł Pospiszil.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Pospiszil przemawia, najpierw po cze-

sku a następnie po niemiecku i oświadczył, że Izba nie powinna uchylać polityki kontyngentu rekruta, póki nie zostaną wypełnione przez rząd wszystkie rezolucje, uchwalane przez Izbę, a dotyczące spraw wojskowych.

P. Tschann domagał się odroczenia dyskusji nad kontyngentem rekruta, aż do wyjaśnienia sytuacji na Węgrzech.

P. Reichstätter czynił zarządowi wojskowemu zarzuty, iż popiera germanizację i domagał się reformy wojskowej procedury karnej.

Po przemowie p. Glöcknera obrady przerwano, następnym posiedzeniu dziś.

Pierwszym punktem dzisiejszego posiedzenia jest wybór prezydenta Izby, a następnie dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o kontyngencie rekruta.

Walka Tiszy z opozycją

Budapeszt. (Tel. w.) Wczorajszy, znany już z depesz wynik wyboru do prezydium Izby poselskiej, przy którym to wyborze kandydaci opozycji zwyciężyli 50 do 60 głosami nad stronnictwem liberalnym, pomimo, że ze stronnictwem liberalnym częściowo głosowali Chorwaci, dowodzi, że wprost niemożliwe jest przypuszczać, aby koronie udało się powołać do steru gabinet urzędniczy, któryby zdołał przeprowadzić w Izbie budżet i kontyngent rekrutów. Taki gabinet urzędniczy może wprawdzie zaprezentować się w Izbie, ale opozycja nie wypuści z rąk najważniejszego atutu t. j. nie uchwali dla niego kontyngentu rekrutów. Sytuację pogarszają intrygi Stefana hr. Tiszy, który chce, jeszcze nim będzie musiał stanowczo opuścić swoje stanowisko i władzę, swoich przyjaciół wyposażyć bądź w ordery i tytuły szlacheckie, bądź w wysokie posady. Zwłaszcza ci kandydaci stronnictwa liberalnego, którzy przepadli przy ostatnich wyborach, otrzymują obecnie rozmaite wpływy i bardzo dobrze płatne stanowiska. Opozycja protestuje przeciw temu postępowaniu i grozi, że nowy gabinet, który wyjdzie z łona opozycji, natychmiast stronników Tiszy usunie ze stanowisk i pociągnie poprzedni gabinet do odpowiedzialności.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że cesarz wyraził życzenie, aby przesilenie węgierskie jak najrychlej się zakończyło. Gdyby w chwili obecnej okazało się niemożliwym utworzyć ministerstwo definitywne, ma powstać gabinet przejściowy. W razie nieudania się kombinacji, w której Daranyi stanąłby na czele takiego gabinetu, wchodzi w rachubę powołanie byłego ministra Langa lub któregoś innego z byłych ministrów.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski wybrał prezydentem kandydata partii Koszuta, Justha.

Budapeszt. (TBK.) Wczorajszy wybór prezydenta Izby odbywał się wśród bardzo ożywionych scen. Podczas głosowania posłowie z partii Koszuta witali rozmaitymi okrzykami posłów liberalnych, a posłów Falka i Perczela obsypali obelgami. Natomiast pp. Koszuta, Apponyi'ego i innych witano gromkimi Eljen!

Prezydent ze starszeństwa Madarasz ogłosił po głosowaniu rezultat wyborów. Głosowało 407 posłów. P. Juliusz Justh ze stronnictwa niezawisłości otrzymał 230 głosów, kandydat liberalny Talian 163 głosy, 9 kartek oddano białych. Prezydentem Izby wybrano przeto p. Justha.

Przy wyborze I wiceprezydenta oddano 395 głosów. Wybrany 232 głosami p. Franciszek Bolgar, dysydent. Liberal Dokus otrzymał 162 głosy.

Drugim wiceprezydentem wybrany p. Stefan Rakovszky, z partii ludowej, 229 głosami. Kandydat partii liberalnej p. Issekutz otrzymał 123 głosy. Na kandydata Chorwatów p. Kovacewicza padło 36 głosów, a przy ogłoszeniu rezultatu wyboru pp. Bolgara i Rakovszky'ego lewica wznosiła głośne okrzyki: Eljen! prawica zaś wybór Rakovszky'ego powitała ironicznym okrzykiem: Hoch Lueger!

Następnie p. Koszut imieniem większości podziękował p. Madaraszowi za dotychczasowe kierownictwo obradami, poczem przewodnictwo obrad objął nowo wybrany prezydent p. Justh. Zająwszy miejsce prezydenta, wygłosił mowę, w której oświadczył, iż wybór jego może po wszystkie czasy służyć za dowód, że w tym kraju konstytucja i jej gwarancje są rzeczą świętą i nietykalną (huczne oklaski) i że ani istota, ani forma ustaw konstytucyjnych nie może być bezkarnie naruszona.

Dalej oświadczył, iż obrady prowadzić będzie ściśle w duchu regulaminu i ustaw, z pełną bezstronnością. Ponieważ regulamin w ostatnich czasach doznał małej przerwy, będzie jego zadaniem przerwę tę jak najrychlej usunąć. Zapiski z dnia 18 listopada z. r. uważa za nielegalne. (Okłaski).

Na tem obrady zamknięto. Następnym posiedzeniu dziś.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie przywódców zjednoczonej opozycji. Komunikatu nie wydano, uchwały mają być jeszcze przedyskutowane na posiedzeniach poszczególnych stronnictw opozycyjnych. Wieczorem odbył się bankiet na cześć zwycięstwa przy wyborze na prezydenta Sejmu. W toastach podniesiono potrzebę utrzymania zjednoczenia stronnictw opozycyjnych.

Jeszcze o przesileniu prezydyalnym.

Wiedeń. (Tel. w.) Wczoraj o pierwszej w południe podczas posiedzenia Izby poselskiej odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którym dyskutowano o ponownym wyborze hr. Vettera na prezesa Izby poselskiej. Jakkolwiek wszyscy bez wyjątku posłowie stwier-

dziali, że hr. Vetter nie posiada zalet, jakie powinien mieć przewodniczący Izby poselskiej, to przecież Koło polskie postanowiło ponownie na niego głosować dlatego, ażeby hr. Sternberg nie miał powodu pysnić się, iż doprowadził do obalenia hr. Vettera. Powszechnie przecież panuje w Kołach polskim przekonanie, że rząd hr. Vettera, jako prezesa Izby poselskiej, tym razem nie będzie zbyt długie.

Minister Wittek w opałach.

Wiedeń. (Tel. w.) Dr. Wittek przyrzekł ostatecznie dać podkomitetowi komisji kolejowej wszystkie akty i materiały, dotyczące się przekroczenia kredytów przy budowie kolei alpejskich.

Dlatego też podkomitet odbędzie w dniu 23 bm. o godzinie 4 popołudniu posiedzenie.

Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie stoi właśnie przejrzanie tego materiału, który ministerstwo kolejowe zechce podkomitetowi przedłożyć. Materiał ten, jak obiegają pogłoski, jest nadzwyczaj obszerny, dlatego też podkomitet dostał od prezydium Izby poselskiej osobny pokój nr. 13 w gmachu Izby poselskiej, gdzie wszystkie akty i plany, dotyczące kolei alpejskich, zostaną pod kluczem złożone i będą przez podkomitet przechowywane. W tym podkomitecie będą się odbywały narady jawne i wszyscy członkowie komisji kolejowej będą mieli prawo przysłuchiwać się obradom podkomitetu.

Ponieważ minister Wittek twierdzi także, że do przekroczenia kredytów na kolejach alpejskich przyczyniły się względy militarne i żądania wojskowości, przeto ta część obrad, która się będzie tyczyła względów militarynych, zostanie uznana za poufną.

Dziennik „Die Zeit“ donosi, że p. Skene, który wygłosił przed 2 tygodniami sensacyjnie opozycyjną mowę przeciw ministrowi Wittkowi, żądał od prezesa subkomitetu inżyniera Kaftana, ażeby go przesłuchano w roli rzeczoznawcy, który może udzielić podkomitetowi wiele bardzo interesujących i ważnych szczegółów.

Wniosek Derschatty.

Wiedeń. (Tel. w.) Wniosek p. Derschatty w sprawie wyboru komisji, złożonej z 48 członków, któraby rozpatrzyła warunki, na podstawie których ma być przeprowadzony rozdział celny pomiędzy Austrią a Węgrami i nowe uregulowanie rozdziału kosztów na wydatki wspólne, będzie wniesionym dziś ustnie pod koniec posiedzenia.

Studenci katolicko-niemieccy przeciwko Rzymowi.

Wiedeń. (Tel. w.) Wczoraj o godz. 5 popołudniu w kościele ewangelickim na Währingu odbyło się uroczyste przyjęcie 60 niemieckich katolików na łono kościoła protestanckiego. To przystąpienie niemieckich studentów z akademii wiedeńskiej uważane jest jako demonstracja przeciwko rektorowi tutejszego uniwersytetu, kapelanowi nadwornemu, radcy dworu Schindlerowi, którego pojednawcze stanowisko w sprawie zejść insbruckich tłumacza, jako nieprzyjazne dla Niemców. Wieczorem dzisiaj ma się odbyć komers, na którym wygłoszona będzie mowa na temat: „Dlaczego niemieccy akademicy muszą zerwać z Rzymem“. Będą na nim i posłowie wszechniemieccy.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu w Łańcucie Mieczysława Kozaka sędzią powiatowym w Łańcucie.

Minister oświaty zamianował inspektorami okręgowymi w IX klasie rangi: dyrektora szkoły wydziałowej w Jaśle Andrzeja Stopińskiego dia Niska, starszego nauczyciela w Bohorodczanach Leonarda Wojnarowskiego dia Husiatyna, st. nauczyciela Władysława Wahna dia Rawy Ruskiej.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin. (TBK.) Wniosek tolerancyjny centrum został w parlamencie niemieckim 151 głosami przeciw 113 przekazany komisji. Następnie rozpoczęła Izba obrady nad wnioskiem dep. Auera o utworzenie państwowego urzędu pracy. Analogiczne wnioski uczynili posłowie Chrzanowski i Paasche.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego w dyskusji nad etatem wyznani zabrał głos p. ks. Jądzewski i polemizował z onegdajszymi wywodami p. Zedlitz, który powiedział, że Polacy kulturą swą zawdzięczają Niemcom. P. Zedlitz, twierdząc tak, okazał się, jako gnębiciel kultury, ponieważ Polacy posiadali i posiadają swą własną kulturę.

P. Jądzewski zaś iść dalej, że duchowieństwu po polskich wsiach utrudnioną jest wolność wykonywania funkcji religijnych. Nawet zakładanie ochronek dla biednych dzieci napotyka na największe trudności. Tak np. mają być dopuszczani tylko niemieccy nauczyciele i nauczycielki. Jeśli nie nastąpi poprawa tych stosunków, to w takim razie skargi te co roku powtarzać się będą. Minister powinien przejść do przekonania, że dzisiejszy system szkolny dalej trwać nie może. Jeżeli język polski dopuszczony będzie do szkół, to wówczas ludność polska odzyska zaufanie do rządu i z większym zamiłowaniem zajmie się nauką języka niemieckiego.

Minister oświaty Studt podniósł, iż rząd zawsze okazywał wobec Polaków życzliwość (?), ale wobec ruchu narodowego polskiego znalazł się w położeniu przymusowem. Jest to znany system, że tu przytacza się te wypadki, które jeszcze nie doszły do wiadomości ministra, uogólnia się je i robi zarzuty systemowi. Mowca musi się zastrzedz przeciw takiemu postępowaniu. Zaprzecza, jakoby wydal ogólnie rozporządzenie w sprawie

mieszania się władz administracyjnych w czynności władz duchownych i w sprawę nauczania religii.

Mowca ubolewa nad brakiem nauczycieli i podnosi, iż rząd czyni wszystko, aby brakowi temu zapobiedz, ale winna temu prasa polska, która ostrzega rodaków, aby nie wstępował do pruskiej służby szkolnej. Mowca musi zaznaczyć z zadowoleniem, że nauczyciele Polacy w ogólności zachowują się zupełnie lojalnie. Kolonizacyjnym czynnościom niemieckiego zakonu krzyżowego w Poznaniu, przeszkadzili Polacy przez liczne napady, a że pomimo tych wielkich trudności udało się Zakonowi niemieckiemu spełnić wielkie zadanie kulturalne, zawdzięczyć to należy jego waleczności i energii. Pod panowaniem polskim została atoli kultura zupełnie zniszczona. Mimo to prasa polska stara się wykazać, że polska kultura stoi znacznie wyżej od niemieckiej. Jakkolwiek w swoim czasie jeden z królów pruskich powiedział: „silna moja jest wola, aby wszystko to, co było, przeszło do przeszłości“, to rząd dzisiejszy musi postępować inaczej. W roku 1870 naród polski nosił się z myślą odbudowania państwa polskiego na wypadek, gdyby Prusy były pobite. Gdy Prusy zwyciężyły, powszechny zapanował smutek. Zwycięstwo oręża pruskiego było srogim ciosem w serce nadziei polskich. Wobec tego rząd musiał zmienić swą politykę wobec Polaków.

Powrócił z niczem.

Drezno. (Tel. w.) Radca sprawiedliwości Körner powrócił z Florencji i przedstawił królowi sprawozdanie z negatywnym rezultatem swej podróży.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem marynarki. Sprawozdawca deput. Bos oświadczył, iż Niemcy budują za tańsze pieniądze więcej okrętów i stan floty niemieckiej jest lepszy, niż francuskiej. Flota francuska nie ma prawie zupełnie amunicji. Np. eskadra morza Śródziemnego może tę amunicję, którą posiada, wystrzelać w przeciągu dwóch godzin. (Wielkie poruszenie). Również zapasy węgla są niedostateczne. (Poruszenie).

Paryż. (TBK.) Komisja wojskowa Izby deputowanych przyjęła jednogłośnie „en bloc“ ustawę o wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej, uchwaloną przez senat.

Referent Bos oświadczył, że Francja potrzebuje potężnej floty, aby służyć sprawie pokoju.

Dep. Bienaimé atakował Pelletana za to, że wprowadził do marynarki denuncjację, naruszając regulamin i ustawę, poświęcił admirałów dla celów swej polityki, zaprowadził niesubordynację i rozpolitykował oficerów.

Mowca wyraża nadzieję, że obecny minister marynarki to naprawi.

Omówiwszy szczegółowo stosunki w marynarce, oświadczył, że dlatego złożył szpadę, że nie chciał być współwinnym ewentualnej klęski Francji. (Okłaski na prawicy).

Powstrzymali się z kondolencją...

Paryż. (TBK.) Socjalistyczna gazeta „Humanité“ donosi, że umiarkowany republikański deputowany Benoit w dniu zamordowania w. ks. Sergiusza pragnął uczynić w parlamencie wniosek zamknięcia posiedzenia na znak żałoby, zaniechał jednak tego zamiaru, tak samo jak nacjonalista Berri, który pragnął postawić wniosek wyrażenia carowi kondolencji Izby deputowanych.

Papież wobec Francji.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi z Rzymu, że papież pragnie, aby konserwatywni członkowie francuskiej Izby deputowanych postarali się, żeby załatwienie sprawy rozdziału kościoła od państwa nastąpiło dopiero po powszechnych nowych wyborach do Izby w roku 1906, aby tymczasem rozpocząć wśród ludności agitację przeciw rozdziałowi.

Ruch strajkowy na zachodzie.

Bruksela. (TBK.) Strajk górników w zagłębiu Charleroi i la Louviere trwa dalej, nawet zaostrzył się nieco. Strajkuje 70.000 robotników.

Mons. (TBK.) Wczoraj prawie we wszystkich kopalniach strajkujący nagle podjęli pracę.

Rzym. (Agencja Stefaniego). Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych rząd przedłożył ustawę o objęciu kolei w zarząd państwowy.

NA MARGINESIE.

Akademicy proszą...

Stylizacja, wołają do tańca!

Każda śwana dziewczucha niech ze skrzyni malowane wyciągnie katanki — takie, co to już nie na jednym były tańcowaniu. Niech je z komory wyniesie do świetlicy i zwoławszy kumoszki, niech radzi wedle tego tańcowania. Świtka może być ta sama, w którą się każda dziewczucha na sumę i nieprzyory stroi, może być w kratki, paski, byle ino była przyrodziwkim bez cudacznych wymysłów. Bo macie wiedzieć, że to tańcowanie będzie — jak to ludzie gadają, gromadzkie.

Zejdą się chłopcy z „Akademickiego Koła T. S. L.“ — bo to niby oni to tańcowanie wymyślają, zejdą się w cuchiach, guniach, kabatach, kuźdy wedle majątności swojej.

Chcieli by ino, żeby dziewczuchy wszystkie, ale to wszystkie, co som tylko do tańca, stawily się do gromady. Niechaj każda krasna dziewczucha, gdy jej matuś będą się zabierali do spania, pójdzie do niej w prosby, aby ją wzięła na to gromadzkie tańcowanie; niech

jej powie, że to tańcowanie jest wedle tych braci, co to jeszcze czytać i pisać nie umieją i że jak słuchy chodzą, ci bracia z chałup do szeregu stawać poczynają. Niechaj każda dziewczucha, w której się polskie tucze serduszko, powie swej matusi, że jeszcze nieraz będą musieli te chłopcy z „Kola“ pójść między kurne chaty, że im w tym wielkim frasunku wszyscy pomóżdż powinni! Ale po co wam prawie dużo, wyście przecie nasze, znacie nasze turbacje!

Pójdźwa więc dziewczuchy wszyscy w jeden taniec dla... chłopów, bo kiedyś na inny pójdźwa...

Wy gosposie, kumoszki, nie przeciwie się kraśnym córuchnom! Kiej ino mają ochotę, niech idą!

Gromada będzie się zbierać w czwartek przed św. Maciejem, co znaczy na pański kalendarz 23 lutego, na placu, gdzie zawsze rano dużo babów i chłopów jest, co znowu na pański znaczy język, w Rynku w kasynie urzędniczym l. 9, l p. Karteczki zwykłe, ni by bilety kosztują 2 k. 50 h., karteczki na całą familiję — co ma w sobie 3 ludzie — 6 k., karteczki dla stanu akademickiego 1 k. Kupić je można w naszej budzie w pasażu Mikolasza codziennie od 3—4.

A więc teraz dowiedziska dziewczuchy, aż do gromadzkiego tańcowania.

Wasz Kuba z Kopernika.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 lutego b. r.:

Table with 6 columns: Godzina, Ciśniecie w mm., Temperatura C., Wiatr, Opad w 24 g. (z 9 pop), Temperatura Najwyższa, Najniższa. Rows for 7 rano, 2 popoł., 9 wiecz.

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś:

Zapiski osobiste. Warszawskie „Słowo“ donosi: Bawią w Warszawie dr Włodzimierz Kozłowski, prezes Gal. Towarzystwa Gospodarczego i p. Albin Rayski, prezes klubu demokratycznego.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Moszczanach rozpisuje jarosławski wydział powiatowy. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31-go marca b. r.

Zamach czy wypadek? W tych dniach w czasie ćwiczeń 34 pułku piechoty w Jarosławiu, jeden z żołnierzy wystrzelił ostrym nabojem, zamiast ślepym i kulą ranila adiutanta pułkowego, porucznika Brira, w pierś. Znajdował się on w owej chwili przed frontem razem z majorem Tajsem, wobec czego przypuszczają, że zamach skierowany był właściwie przeciwko majorowi znanemu z surowości.

Dziesięć skórek baranów krymskich skradziono wczoraj w składzie futer M. Taschmana przy ulicy Sykstuskiej.

Pobicie dziecka. Wczoraj wieczorem dwóch jakichś drabów, przechodząc około godz. 7 wieczorem ul. Zieloną, napadło z nienacka na idącą ulicą małą dziewczynkę i tak ją pobili, iż dziecko padło na ziemię. Kilku przechodniów puściło się za nimi w pogoń, chcąc oddać ich w ręce policyi, zdołali jednak zbiedz. Jednego z drabów poznano i podano nazwisko jego policyi.

Złamanie nogi. P. Maryanna Doboszówna, uczennica szkoły im św. Jadwigi, pośliznęła się podczas pauzy na korytarzu, padła i złamała nogę. Pogotowie

Towarzystwa ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło do domu rodziców.

Zgubiono d. 13 t. m. pierścionek matowy złoty z brylantem w drodze z willi „Lubicz“ do hotelu Georgea i Imperial lub w powyżej wymienionych hotelach. Znalazca uprasza o zwrot do willi „Lubicz“ za wynagrodzeniem 50 koron.

Dziesięcioletnia Helena Borys, córka rębacza, zgubiła w ul. Źródlanej czarny pulares zawierający 1 k. — P. Cecylia Pirożańska zgubiła w śródmieściu srebrny damski podwójnie kryty zegarek z monogramem P. B.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 48-80 do k. 49-.

Tendencja: niezmienną. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39- do K. 39-70. W beczkach K. 40-60 do 43-05.

Tendencja: spokojna. Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 81- do 81-50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: stała.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 21 lutego.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.741 sztuk świń, między temi 5.104 galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 107 do 109 h., za galicyjskie młode świnię 70 do 90 halerzy za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, dnia 21 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308-; Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302-; Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276-50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275-; Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 98-; b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 23-10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476-; Clary 40 zł. m. k. 160-; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79-; Losy m. Krakowa 20 zł. 88-; Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66-50, Ofen 40 zł. 164-; Palfy 40 zł. m. k. 173-; Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 55-20, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 32-25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65-; Salma 40 zł. m. kon. 217-; Pożyczka salcburska 76-; zł. Tureckie oblig. prem. kolej po — fr. 135-25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538-.

Berlin, d. 21 lutego. Banknoty austriackie 85-25, Spirytus —.

Paryż, d. 21 lutego. Trzy procent. renta 99-97, 29-70.

Frankfurt, d. 21 lutego. Austr. kred. 214-; Disconto —; Laura 193-40, Koleje państwowe —; Alpy —; Usposobienie

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 22 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredy-

towego 679-50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 783-; Akcje Anglo banku 299-; Akcje Unionbanku 557-; Akcje Landerbanku 462-25 Akcje Bankvereinu 562-25, Akcje Bodencredit 1043- Akcje gal. Banku hipotecznego 547-; Akcje kolei państwowych 652-50, Akcje kolei południowej 91- Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 417-; Akcje kolei północnej 5540, Akcje kolei czerniow. 590-; Akcje Alpy 523-25. Akcje Rima Murany 531-50. Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2480-50 Akcje Fabryk broni 578-; Akcje tureckie tytoniowe 336-; Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1078-; Oblig. węg. ind. 98-15, Renta majowa 100-25. Austr. Renta koronowa 100-20 Węg. Renta koronowa 98-20. 50 l. Listw. Tow. kred. ziem. 99-50, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98-90, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101-60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112-; 4 proc. listy Banku kraj. 99-40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102-; 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 102-40, Obligacje propinacyjne 100-; 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99-90 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 97-75, Losy tureckie 135-75, Marki 117-26, Ruble 253-25, Kredyty —; Alpy —; Węgier. kred. —; Unionbank —; Koleje. —.

Usposobienie pomimo budapeszteńskich sprzedaży silne wskutek zagranicy i lokalnych zakupów w akcyach kredytowych.

Berlin, 22 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —; węgierska renta koronowa —; Austr. akcje kredytowe 214-; Staatsbahny 139-80, Lombardy 17-50, Disconto Comandit 193-60, Ruble 216-.

Tendencja: słaba. Berlin, 22 lutego. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 214-; Staatsbahny 139-80 Disconto Comandit 193-60, Berlin. Tow. handl. 164-75, Laura 256-50, Bohumery 247-10 Kolej połudn. wschodnio-pruska —; Rubel za gotówkę 216-; Kolej warsz.-wied. —; Kolej morza śródziemnego —; Kolej Meridionańska —; Losy tureckie 132-; Renta włoska —; „Harpener“ kopalnia węg. 212-25, Kolej Marienburg-Mławka —; Konsolidacje 425-; Lombardy 17-75, Kolej Henry 114-40, Niemiecki bank narodowy 130-10, Kanada Preferred 137-60, Akcje żegluga hamburskiej 143-90, Kurs warszawski —; Huta „Donnersmark“ 260-75.

Frankfurt, d. 22 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —; Austr. renta srebrna 101-; Austr. renta złota 102-20 Austr. akcje kredytowe 214-20, Staatsbahny 139-70, Lombardy 17-60, 4-proc. austr. renta koronowa 100-70.

Tendencja: silna. Paryż, d. 22 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 100-10, 4 proc. renta włoska — 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 92-25, Losy tureckie 132-50 Nowe tureckie Console —; Ottomany 599- Deber 466- Chartered 46-; Rio-Tinto 16-40. Renta turecka C. 90-37, Renta turecka B. —; Lancaster —; Renta bułgarska —; Renta grecka —.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 lutego. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 1988 do 1990, Pszenica na maj 16-68 do 16-70 Pszenica na październik 17-46 do 17-48, na kwiecień, od — do —, Żyto na kwiec. od 15-46 do 15-48, Żyto na październik 13-96 do 13-98, Owies na kwiecień od 14-16 do 14-18 Owies na maj 0- do 0-; Owies na październik 12-18 do 12-20, Kukur. na lipiec 1905 0- do 0-; Kukurudza na maj od 14-98 do 15-; Kukurudza na sierpień od — do —; Kukurudza na wrzesień od — do — Rzepak na sierpień od 22-70 do 22-90.

Pogoda: zmienna.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazuje numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Table of exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and banknotes.

Table of interest rates and financial data, including rates for various banks and types of loans.

Table of exchange rates for various currencies, including gold, silver, and banknotes.

Table of prices for various goods and services, including flour, oil, and other commodities.